

Zgliszcza Tuska (3)

Rodzice okupujący ze swoimi niepełnosprawnymi dziećmi kuluary sejmowe przypomnieli premierowi Donaldowi Tuskowi obietnice, jakie składał im od 2009 roku. Było ich kilka i żadna nie została spełniona, co doprowadziło w końcu rodziców do desperackiego protestu. W miniony wtorek odrzucili kolejną propozycję premiera, w myśl której dopiero w styczniu 2016 r. świadczenie pielęgnacyjne ma wzrosnąć do wysokości płacy minimalnej.

W kolejnym odcinku „Zgliszcza Tuska” przypominam, co na temat osób niepełnosprawnych mówił Tusk, gdy w listopadzie 2007 roku po raz pierwszy obejmował rządy. Oto tylko niektóre z bardzo licznych cytatów potwierdzających opinię rodziców niepełnosprawnych dzieci o premierze - „Sorry, jest pan po prostu kłamcą”.

„Platforma Obywatelska i PSL tworzy rząd, który gwarantuje (...) pomoc zawsze tam i zawsze wtedy, kiedy ona jest potrzebna”.

„Pomoc od państwa mają otrzymywać ci najsłabsi, a nie ci najsilniejsi”. „Sprawiedliwe państwo zawsze bierze pod opiekę najsłabszych”. „Maksimum pomocy tym, którzy z różnych powodów nie mogą być samodzielni”. „Tak jak nie ustąpimy przed żadaniami najsilniejszych, tak nie zapomnimy o najsłabszych”.

„Solidarność społeczna (...) to nie obcość, nie zapomnienie o środowiskach żyjących naprawdę na granicy wykluczenia, jak choćby duża część niepełnosprawnych”. „Solidarność, która jest mi szczególnie bliska, to solidarność z niepełnosprawnymi. My

słusznie w Polsce mamy poczucie, mam nadzieję, że mamy to poczucie, ciągle wyrzutów sumienia wobec tej przecież pełnoprawnej, teoretycznie pełnoprawnej grupy. (...) To jest znak hańby, to jest wstyd. Musimy z tym problemem uporać się jak najszybciej". Itd., itd. Długo można by cytować premiera, który swoje exposé zbudował na powtarzanym do znudzenia słowie „zaufanie”.

Kiedy dziś telewizje pokazują „zafrasowaną” twarz premiera wysłuchującego skarg rodziców dzieci niepełnosprawnych, kiedy słyszymy jego obawy, aby „nie przesadzać z wrażliwym sercem” wraz z informacją, że pieniądze znajdują się dzięki przesunięciu funduszy przeznaczonych na budowę dróg lokalnych, trzeba przypominać „dokonania” siedmiu lat na wskroś egoistycznej polityki rządów PO i PSL.

Prawie 6 milionów złotych za koncert skandalistki Madonny. Tyle samo za loty premiera do Gdańska i z powrotem. Koszty funkcjonowania wydumanych ministerstw: do spraw wykluczeń Bartosza Arłukowicza, do spraw równego traktowania Agnieszki Kozłowskiej-Rajewicz, pełnomocnika do spraw walki z korupcją Julii Pitery. Koszt zespołu premiera do spraw propagandy na czele z osobistym doradcą do spraw jego wizerunku, Igorem Ostachowiczem. Wydanie przez MSZ 4.4 mln złotych na zakup 3200 sztuk mebli w tym stołu prezydyjnego za 174 tysiące złotych, który raz wykorzystany leży w magazynie, za co trzeba płacić 55 tysięcy złotych. Stadion Narodowy, najdroższy w Europie, wraz z bająskimi odprawami dla prezesów. Koszty tzw. polskiej

prezydencji za 430 mln złotych, które miały być okazją do „wypromowania kraju i przebudowy całej administracji”, wraz z imprezą „Tu Warszawa”, która zasiliała kasę celebrytów Wojewódzkich i Maternów.

Trzeba pytać o efekty ekonomiczne dla kraju wypraw premiera do egzotycznych krajów: Kataru, Kuwejtu, Arabii Saudyjskiej, Chile, Peru, Nigerii, Laosu, Zambii, Singapuru, RPA, Wietnamu i Indii. A przy okazji o koszty wypraw premiera na narty w Dolomity, skoro zabierał ze sobą cały swój dwór łącznie z rodziną? O koszty ratowania greckich banków, budowę Muzeum Solidarności, czyli mauzoleum Wałęsy, o koszty nowej floty aut dla rządu, prezydencką akcję „Orzeł może” z helikopterami i tysiącami ulotek, o straty państwa w wyniku nierozliczonych afer, m.in. informatycznych w MSWiA, MSZ i kancelarii premiera? A co z nowym kuriozalnym „pomysłem” (za miliony złotych) obchodów w 2015 roku „Roku Polski w Rosji i roku Rosji w Polsce”. A premie dla olbrzymiej kasty urzędników (w 2012 r. milion złotych dla pracowników kancelarii premiera), a koszty administracji centralnej, które w ciągu ostatnich 4 lat wzrosły o ponad 10 mld złotych. Zestawmy na koniec te 52 tysiące zdrowych i dobrze uposażonych pracowników Ministerstwa Finansów z tymi najsłabszymi. Sorry, ale rodzice niepełnosprawnych powiedzieli o premierze prawdę.

Wojciech Reszczyński

377Nasz Dziennik 27.03.14

